

Laudacja Wandy Różyckiej-Zborowskiej

Ekscelencjo, Księżę Biskupie, Droga Laureatko, Szanowni Państwo, zebrani w świątyni archikatedralnej! Przypadł mi dziś zaszczyt przedstawienia drogi twórczej i dzieła Wandy Różyckiej-Zborowskiej, reżysera filmowego i scenarzysty, artystki wielkiego serca i hartu ducha, której filmowy dorobek wzbogacił naszą kulturę w obrazy szczególne i wyjątkowe. Mottem, które przybliży istotny sens, wyłaniający się z filmografii laureatki, niech będą słowa św. Pawła z „Listu do Filipian”: „(...) wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny – to bierzcie pod rozwagę.” (Flp 4,8)

Film dokumentalny – ze względu na swój charakter – może w szczególnie sposób wspomagać pamięć o ludzkiej przeszłości. Tegoroczna Laureatka Nagrody Poznańskiego Duszpasterstwa Środowisk Twórczych wie o tym bardzo dobrze, a potwierdzają to szczególnie jej utwory, w których odsłania i przywraca fragmenty polskiej historii, odcisnięte w losach ludzi spotkanych na własnej drodze życia. Są to opowieści o heroizmie i cierpieniu, trwaniu w prawdzie i miłości, budowaniu na solidnym fundamencie wiary, wierności sobie i własnym ideałom. O ileż uboższa byłaby nasza wspólna pamięć, gdyby nie filmy o powstaniu sejneńskim z roku 1919¹, dokumentalna opowieść o heroicznym losie rodu Szyryńskich, albo film o „czarnych baronach”, ludziach, którzy w czasach stalinowskich opresji zostali zmuszeni do katorżniczej pracy w batalionach górniczych.

Z ostatnim filmem wiąże się moje osobiste wspomnienie, które przed laty ukazało mi istotny wymiar twórczych poczynań autorki. Uczestniczyłem wówczas w seansie tegoż filmu. Pokaz „Czarnych baronów” (2000) był zwieńczeniem przeglądu dokumentów Wandy Różyckiej-Zborowskiej w poznańskim Klubie Krótkiego Kina. Po seansie rozpoczęło się spotkanie z autorką, jedno z najbardziej niezwykłych i poruszających, w jakich dane mi było uczestniczyć. Na wypełnionej po brzegi widowni zasiedli ludzie, których udziałem stały się te same bolesne doświadczenia sprzed pół wieku, o których opowiadał film. Gorąca rozmowa, jaka wywiązała się

¹ Wanda Różycka-Zborowska zrealizowała dwa filmy poświęcone temu tematowi: reportaż „Powstanie Sejneńskie” (1999) oraz dokument „Odtajnione powstanie” (2001).

między widzami a autorką, uświadomiła nam wszystkim fakt, że nakręcenie tego filmu było dla nich niezwykle ważnym wydarzeniem. Oto bowiem o zmierzchu ich życia znalazł się ktoś, kto zadał sobie trud odkrycia i rozpowszechnienia prawdy o ich bolesnym losie. To niezwykle filmowe świadectwo okazało się dowodem uznania ich trudu i cierpienia, a jego przypomnienie zbiegło się z istotnym faktem dla ich biografii.

Spoglądając na filmografię Wandy Różyckiej-Zborowskiej, myślę więc, że również inne jej filmy okazały się podobnymi darami dla ludzi, którzy wierzyli w nią i zgodzili się stanąć przed kamerą. Dla Piotra Szyryńskiego z Posejnel na Suwalszczyźnie, który mógł w filmie „Kamień” (1994) opowiedzieć o heroicznym dziejach jego rodziny od stuleci trwającej przy swych polskich korzeniach; dla Sigrun von Schlichting-Bukowiec z filmu „Rycerska krew” (2001), która mając sześćdziesiąt lat, powróciła do rodowej siedziby swoich przodków, by w znoju i trudzie codziennej pracy dźwigać ją z ruin, budując - na miarę swoich możliwości - nowe relacje między Niemcami a Polakami w duchu chrześcijańskiej *caritas*, czy dla kobiet górników ze szkolnej etiudy „Kobieta z węgla”² (1982), o których trudzie i wyzysku młoda autorka zrobiła swój pierwszy film. Uprawiana w ten sposób twórczość artystyczna w pełni zasługuje na miano „pomocnicy człowieka”, miano, które - według słów Jan Pawła II - jest „wspaniałą definicją i wspaniałym zadaniem sztuki”³.

Filmy dokumentalne Wandy Różyckiej-Zborowskiej dają znakomitą sposobność do spotkania z ludźmi, którzy przeżywają swoje życie, tworząc i służąc innym. Wszak dokumentalistka tak komponuje swe utwory, aby w kilkudziesięciu minutowym dziele przekazać to, co w biografii i poglądach bohatera filmu najistotniejsze i niepowtarzalne.

Wanda Różycka-Zborowska ma w swym dorobku także dokumentalne portrety artystów, twórców przekazujących za pośrednictwem swej sztuki piękno i prawdę, niosących nadzieję i wsparcie utrudzonemu człowiekowi naszych czasów. Z

² Ta szkolna etiuda zrealizowana pod opieką Andrzeja Jurgi na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego otrzymała dwie nagrody na Festiwalu Filmów Studenckich w Sosnowcu w 1984 roku.

³ Jan Paweł II [w:] Elementarz Jana Pawła II dla wierzącego, wątpiącego i szukającego. Teksty wybrał i ułożył Krzysztof Dybciak. Kraków 2001, s.88.

równą uwagą przybliżyła nam tak znanych i cenionych ludzi, jak Stefan Stuligrosz⁴ czy Paweł Huelle⁵. Ale nie pomija też tych mniej znanych, jak choćby twórca miniaturowych książek⁶, który na ziarnku grochu zapisał modlitwy „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga”, lub wędrowny artysta teatru światła i cieni, który w filmie „W stronę słońca” (1994) wyznaje: „moim celem jest harmonia między tym, co jest teraz, a tym, co się staje zawsze, tym, co duchowe, a tym, co fizyczne”.

We wszystkich tych wizerunkach Wanda Różycka-Zborowska ze szczególną uwagą przypatruje się znaczeniu wiary w ludzkim życiu, poszukiwaniu sensu i harmonii. Wartości te są nader wyraźnie obecne są w scenariuszach filmów fabularnych⁷, do których realizacji dąży od lat, oraz w „Jemiole” (1989), pełnometrażowym, nagrodzonym debiucie fabularnym⁸.

Zarówno we własnym życiu, jak i życiu innych ludzi, których portretuje, Wanda Różycka-Zborowska poszukuje zgodności między dziełem a drogą życiową. Istotę takiego podejścia artystki dobrze oddają słowa rosyjskiego reżysera Andrieja Tarkowskiego, którego twórczość jest szczególnie bliska Wandzie Różyckiej-Zborowskiej i której od lat poświęca ona ćwiczenia z analizy filmu, prowadzone w poznańskim Instytucie Duchowości Carmelitanum. Tarkowski pisał: „[...] w sztuce powinno się podchodzić do działania jak do obowiązku. Trzeba dbać o to, by nie prowadzić życia w jeden sposób, a w inny sposób tworzyć.”⁹

Krocząc tą drogą, z filmu na film artystka dotarła do tego etapu twórczości, w którym inspiracja chrześcijańska zaznaczyła się w sposób szczególnie wyraźny, przynosząc w efekcie filmy „Pójdź za mną. Testament Jana Pawła II”¹⁰ (2006), „Liczę na was” (2006) – o wizycie papieża Benedykta XVI w Polsce. W tym samym kręgu dają się umieścić jej najnowsze projekty: film o Wandzie Półtawskiej i serial

⁴ W latach 1996-1997 Wanda Różycka-Zborowska zrealizowała serial dokumentalny poświęcony Stefanowi Stuligroszowi i zatytułowany „Sztuka chóralnego śpiewu”, złożony z 6 dwudziestominutowych odcinków.

⁵ Film o pisarzu nosi tytuł „Opowiadania na czas przeprowadzki” (1996).

⁶ Chodzi o film „Ziarnko” (1996).

⁷ Wanda Różycka-Zborowska jest autorką scenariuszy do nie zrealizowanych filmów fabularnych: „Cztery pory roku” (1986), „Obumarłe ziarna” (1995), „Łaska” (1998)

⁸ Film uhonorowano Srebrnym Gronem podczas Lubuskiego Lata Filmowego w 1990 roku oraz w 1993 roku „Samowarem’92” na przeglądzie w Świebodzinie, nagrodą za najlepszy polski film roku.

⁹ Andriej Tarkowski, *Kompleks Tołstoja. Myśli o życiu, sztuce i filmie*. Wybrał, opracował i przedmową opatrzył Seweryn Kuśmierczyk. Warszawa 1989, s.44.

¹⁰ Film zdobył I nagrodę w kategorii filmu edukacyjnego na XXI Międzynarodowym Katolickim Festiwalu Filmów i Mediów w Niepokalanowie w 2006 roku.

dokumentalny zatytułowany „Papież z Polski” – dzieła znajdujące się w stadium realizacji. Z chrześcijańskiej inspiracji zrodziła się także idea Kina Duchowego, czyli cyklicznych pokazów filmów dokumentalnych z udziałem twórców, jakie artystka prowadzi w piwnicy oo. Karmelitów Bosych w Poznaniu.

Pierścień Mędrców Betlejemskich otrzymuje dziś zatem osoba, która z uporem i konsekwencją ukazuje prawdę, osoba poszukująca wytrwale sensu i harmonii, ktoś, kto niesie swą twórczością pociechę każdemu człowiekowi - w przekonaniu, że - jak to ujął Jan Paweł II - „pierwszym i podstawowym faktem kulturalnym jest sam człowiek duchowo dojrzały - czyli człowiek w pełni wychowany, zdolny wychowywać siebie i drugich”¹¹.

Mikołaj Jazdon

¹¹ Jan Paweł II, op. cit., s. 82.